

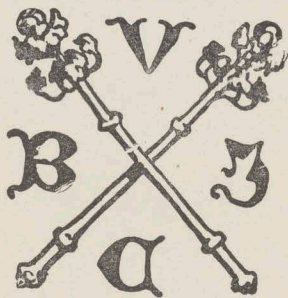
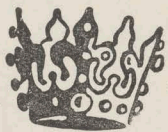


~~Mag. Dr.~~  
565942

565956

BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

Mag. St. Dr.



565942

→ 565956

I

Wag Klock

- 1 Mowa Byca S. Piwa U miana na koncytorzu Kardynałow
- 2 Kazanie przy Zażęciu Sejmu Extraordy. 1767 przez X. Kryštofa Zorawskiego
- 3 Kazanie na pogrzebie S. W. Jana Hrab. Krasinski miane przez Ignac. W. Koszyńskiego Kazno. Sk. Mosci i Kanoniczka.
- 4 Kazanie na pogrzebie S. B. Kieżney Jy. Sottokubowey General. Artyll. W. S. A. A. przez X. Antonina Malinowskiego
- 5 Głow Pawserli J. W. S. M. X. K. Kapara Ceciszewskiego W. D. K. K. przy pierowszym swym wnieciu do katedry Kyżowski
- 6 Kazanie X. Zachowskiego miane pod czas dorocznego obchodzenia Kownacy, Stanisława Sug. Krola Polu.
- 7 Inemowa przy wyprawdzeniu Ciala J. O. M. M. D. D. D. iwskiego W. D. K. K. W. D. K. K. przez X. Godzickiego
- 8 Mowa miana pogrzebie S. O. Kieżney Jmci St. Dama Sul- lowskiego przez X. Pomorzka
- 9 Kazanie przy Zażęciu W. D. K. K. Jub. T. ewu na Solenney W. D. K. K. miane przez X. Ciapińskiego
- 10 Kazanie na Ob. Korzyny Wielu. Im. Panny Mari. Sieralskiego przez X. Ciszewskiego
- 11 Kazanie na Uroczystość Krolewskich Jmion miane w Jy. przez X. Karpowicza
- 12 Kazanie przy powitaniu Grybnatu przez X. Ks. Zelaka
- 13 Kazanie X. Karpowicza na pierowszym zafundowaniu powia- tu S. D. K. K.
- 14 Kazanie Karpowicza na przysiężeniu Uroczystym Wotuwu
- 15 Kazanie X. Karpo. do Grybnatu miane 1770.

Iste, qui creavit me, dedit mihi creare  
E; qui creavit me sine me, creatur me  
diante me, in Stella Cleric. cap: 15. Et  
cap: 19. Cum ergo tanta dignitatis sit  
Sacerdos, quod Creator sit sui Creatoris,  
et totius creaturae, ipsum perdere in-  
conveniens est. Ps. etiam C: 22. in anal.  
Joh. Eyd. ad Clemang, pp: 3.

Corpus Christi defertur, quocumque species  
deferuntur, ut in Ventrem Canis, suis;  
aut si projicitur in lutum: Alex. ab Alex.  
Par. IV. qv. 53. mem: 2. Thomas P. III.  
Qu. 80. art: 3.

Corn. a Lapide in Esaj. VII. 4. 14. moraliter  
Chr̄us est Emanuel, Per Verba Consecratio-  
nis verè et realiter uti transubstantiat̄  
panis, ita producitur et quasi generatur  
Chr̄us in altari: adeo potenter et efficaci-  
ter, ut, Si Chr̄us necdum esset incarnat̄,  
per hæc Verba, hoc est corpus meum,  
incarnaretur, corpusq; humanum assu-  
meret, uti graves Theologi docent.

Gabr. Biel, lect. 2. in Can. Missæ et. Sacer-  
dotes digniores sunt Legib; Angelis,  
B. Virgine Maria, quia Christum creant.

87

M O W A  
MIANA NA POGRZEBIE  
JASNIE OSWIECONEGO XIAŻĘCIA JMści  
AUGUSTA  
SULKOWSKIEGO,  
WOJEWODY POZNANSKIEGO,  
XIAŻĘCIA NA BIELSKU I SWIĘT.

PANSTWA RZYMSKIEGO,  
ORDYNATA RYDZYŃSKIEGO,  
KAWALERA ORDEROW:  
ORŁA BIAŁEGO, I SWIĘTEGO STANISŁAWA W POLSZCZE,  
SW. JĘDRZEJA I ALEXANDRA NEWSKIEGO W MOSKWIE,  
BALLIFA WIELKIEGO KRZYŻA W MALCIE,  
FUNDATORA KOMMENDORSTWA MALTANSKIEGO,  
EDUKACYI NARODOWEY KOMMISARZA,  
PIERWSZEGO Z SENATU WRADZIE PRZY BOKU J. K. MGI  
KONSYLJARZA,  
W DEPARTAMENCIE WOYSKOWYM PREZYDUJĄCEGO,  
WOYSK KORONNYCH GENERAŁA LEYTNANTA,  
KAWALERYI NARODOWEY ROTMISTRZA,  
REYMENTU ORDYNACKIEGO SZEFA,

Przez  
X. ATANAZEGO JOZEF A POMORZKANTTA,  
*Schol. Piar Rektora Kollegium, i Proboszcza Kościoła Rydzynskiego.*  
Dnia 23 Stycznia Roku 1786 w Rydzynie.

WLESZNIE, w Drukarni Samuela Teofila Pressera, Starszego,  
*J. O. X. Sulkowskiego uprzywilej. Typografa.*

26  
85

M O W A

MIANA DE TUBAR...  
JANIE OSTRO...  
...

AUGUSTA

STEFKOWSKIEGO

Wojewody Poznańskiego

XIASCIA NA BIELKO I BIELI

PASZYVA KATOLICKO

ORDYNAW KIN...  
KRAWA...  
...

KRAWA...  
...

ORDA...  
...

565949

ORDYNAW...  
...

I

ORDYNAW...  
...

ORDYNAW...  
...

ORDYNAW...  
...

ORDYNAW...  
...

ORDYNAW...  
...

ORDYNAW...  
...

ORDYNAW...  
...

1963-K 1819





*Beatus homo, qui invenit Sapientiam, - - longitudo  
dierum in dextera ejus, et in sinistra illius divitiæ, et  
gloria. Viæ ejus, viæ pulchræ, et omnes semitæ ejus  
pacificæ.*

Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość! - -  
długość dni jest w iey prawicy, a w lewicy iey bogactwa i  
chwała. Drogi iey, drogi piękne, a wszystkie iey scieszki,  
są spokojne. Prov. Cap. 3.



**T**en to jest obraz mądrości, który nam odmalował naj-  
mędrszy z Krolow, to jest: iako obfite źródło, z kto-  
rego wypływa odpoczynek umysłu zaspokojenie, du-  
szy, słodycz życia, i wszystkie te dobra, które go-  
dne są, aby ie szacował rozum, i żądało serce. Błogo-  
sławiony, prawi on, ten człowiek, który znalazł mądrość.  
*Beatus homo, qui invenit sapientiam.* Bo będąc wolnym, i Pa-  
nem samego siebie, widzi dni życia swego czyste i pogodne, nie-  
podlegające żadnym chmurom i nawałnościom, pomnażające się  
dla tego, aby kosztował na ziemi pierwiastkow tey niesmiertelno-

ści, ktorey oczekuje w Niebie: *longitudo dierum in dextera ejus*. Skarby dostatkow i chwały uprzedzają iego żądania, ale ich nie-wzbudzą, odbiera je, ale ich chciwie nie szuka. Bogatym jest, choćby nie miał dostatkow, godnym poszanowania, choćby go-dności i dostoiensw nie posiadał; a gdy na wyfokim dostoiensci stanie stopniu, w ten czas okaże się być większym, niż własna dostoiensc iego: *in sinistra illius, divitia et gloria*. Ktorąkol-wiek idzie drogą, nayodlegleysze wieki uczyć się będą wstępo-wać iego ślady, i to poznają, że nie przypadek, ale umysł i serce czynią wielkim człowieka, że dla ziednania sobie powagi i uszano-wania u ludzi, sama cnota jest dostateczna: *Vie ejus, vie pul-chrae*. Nieprzyjacielem będąc rozruchow, nie szuka wojny, ale iedności serc i umyslow, nie stara się o krwawe laury, ale o try-umfy sprawiedliwości i prawa, niepracuje aby zburzone były na-rody, ale żeby słodki w Oyczyźnie panował pokoy, ale żeby trwa-łym Narod cieszył się uszczęśliwieniem. *Omnes semite illius, pacifice*.

Panowie moi! Izaliż przyszłość w oczach Salomona przy-tomną nie była? w tym obrazie Mędrcey, ktory nam odmalował, nieuznaiecież Tego Mędrcey, ktorego dziś załuiemy? nieuznaie-cież Jego spokojnych zamyslow, Jego tytułow, Jego godności, Jego dostoiensw?

Gdybym dla tego tu tylko stanął, abym oddał hold winnych pochwał temu wielkiemu Senatorowi, cożby mi więcej zostało do mowienia, nad to, com już powiedział? Pochwały Jego, ledwie co zaczęte niezdawałyby się wam być dokończone? Ale inny  
moy

moy jest zamiar: nie tak dla tego tu przyszedłem, abym chwalił, ale żebym nauczył; albo raczey przyszedłem tu dla tego, abym z pochwałami połączył naukę, y chwając Mędrce, chcę was wzbudzić do zakochania się w mądrości.

Mądrością tą, sądzę być ową mądrość prawdziwą, ową mądrość gruntowną i rzetelną, która wszystkie kroki swoje, wszystkie zamysły swoje, wszystkie ułożenia swoje, stosuje do różności przypadków, do wielkości urzędu swego, do wielości obowiązków swoich: ową mądrość, która niezna, ani mniemanych i pozornych przymiotów, ani przewyższających siły i zdatność ułożeń, ani cnot, maską cnoty ozdobionych: ową mądrość, która na wszystkich sprawach całego życia wyraża cechę pięknego porządku, przyzwoitości, i rozumu: bez czego najpiękniejsze przymioty, stają się niedoskonałością, cnoty częstokroć bywają występkiem, a tytuły i dostojenstwa nieprzynoszą dla człowieka zaszczytu, człowiek raczey dla dostojenstw i tytułów zniewagę i hańbę przynosi.

Kościół i Akademe brzmia pochwałami tej mądrości, zachęcającemi nas do zakochania się w niej. ale iak rzadkie są przykłady, któreby nas do niej pociągały! Opatrzność stawia nam dziś doskonały iey wzor, w Osobie JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĘCIA JMCI AUGUSTA SUŁKOWSKIEGO, Woiewody Poznańskiego, Komissarza Edukacyi Narodowej, w Radzie przy boku J. K. MCI mądrego Senatora, Kawalera Orderow Orła białego i Sw. Stanisława w Polsce, Sw. Jędrzeia i Alexandra Newskiego w Moskwie, Ballifa wielkiego Krzyża w Malcie, Fundatora Kom-

mendorstwa Maltańskich Kawalerow, Fundatora i Szefa Reymentu Ordynacyi Rydzynskiej, Fundatora teyże Ordynacyi, dobroliwego Fundatora szkół tuteyszych. Zatrzymaymy się nad tą uwagą. Pozwolmy niech popolity lud i nierozsądny, sądzi o wielkich przymiotach, o wielkich zasługach, o wielkich dostoienswach z przypadku i szczęścia. Zapomniemy nawet o tym, co dla dobra i pożytku uczynił Oyczyzny. Coż mówię? przypomniemy sobie raczej, że wielkie, że pożyteczne, że istotne Jego usługi czynione dla Oyczyzny, zasadzają się na nieśmiertelnych przykładach, Jego mądrości, Jego rozsądku, Jego przezorności.

Służyć Oyczyźnie, a służyć iey dla potomnych wiekow, iest to, zawstydzić w Narodzie wolnym, owę podłą i czołgającą się ambicyą, która przychodzi do honorow drogami, ktorych się wstydzi cnota: iest to, poniżyć owę gnusną i beczynną ambicyą która posiada honor, niemając ani gorliwości, ani sił do dźwignięcia iego ciężaru: iest to, wywołać z wolnego Narodu owę szkodliwą i niegodziwą ambicyą, która stara się o honory dla tego, aby żyjąc bezprawnie, bezkarnie żyła. Ktorzyż więc przykład może być zdolniejszy nad przykład J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego, do wzbudzenia w wolnym Narodzie owej szlachetney emulacyi, aby do honorow przez zasługi, wielkie przymioty i cnoty dążyć? J. O. X. JMci Woiewoda Poznański mając zawsze za przewodniczke mądrość, zawsze ożywionym będąc mądrością, przyszedł do honorow drogą zasług. Pierwsza Część. Wielkimi przymiotami Swemi tego dokazał, że honory Jego stały się użyteczne Oyczyźnie. Druga część. Honorom tym przydał nowego lustru, i ozdoby świętością wiel-

wielkich cnot swoich. Trzecia część Jego pochwał. Usiłujemy pilnie rozważyć ten osobliwszy a podobno iedyny Mędry charakter, ku naszey nauce, ku chwale Tego wielkiego SENATORA, i ku uczczeniu drogich zwłok Jego.

C Z E Ś C P I E R W S Z A.

Sądzić, że sama tylko wysokość urodzenia, że wielkie Przodków zasługi, są nayspewniejszą do wysokich urzędów i godności, drogą, iest to, pokrzywdzać samo dostojenstwo, iest to, zaciemniać chwałę Swoich Przodków, iest to gasić w umysłach Obywatelów szlachetną emulacją. Poznawał to dobrze J. O. X. Jmści Woiewoda Poznański. Widział, że Dom Jego z nayspewniejszymi w Oyczyźnie połączoney iest Domami; nietayne mu były wielkie zasługi Przodków Jego; poznawał starożytność Krwi Swoiey znamienitemi wstawioney dziełami, widział chwalebne y niesmiertelne Oyca Swego czyny Xiążęcą ozdobione purpurą, mógł więc obiecować sobie nayspewniejsze godności, iaką dań iaką, wysokości urodzenia, i wielkości zasług Przodków Swoich przynależytą. Ale szlachetnieysze były zdania J. O. X. Jmści Woiewody Poznańskiego, usiłował on własnymi przymiotami utorować Sobie drogę do wysokich godności, osobiffemi czynami wstawić wielkość imienia Swego; sądził że nayspewniejszy gościniec do nabycia chwały, na własnych w spierać się zasługach, był przekonany, że wysokie posiadać dostojenstwa, z tego iedynie względu, że Przodkowie rodowitością Krwi i wielkimi wstawili się zasługami, a osobiffey do dzwigania ich niemiec zdatności, iest to, zawodzić nadzieie Oyczyzny,

zny, umnieyszać chwały swojemu imieniowi, dobru pospolitemu, być szkodliwym.

I z tey to przyczyny owe kosztowne dni młodości Swoiey na to iedynie łożył, aby zgromadził te mądrości skarby, ktoremi potym Oyczyznę naszą ubogać. Do nabyćcia tych skarbow niemało przyłożył się nieśmiertelney pamięci godzieln J. O. X. JMści, J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego Oyciec, który za istotny to dla siebie poczytał obowiązek i słowy, i przykładem wpaiać w Serca i umysły Jaśnie Oświeconych Synow Swoich, te przedziwne i prawdziwie Szlachetne maxymy. Ten Xiążę był wprawdzie wielkim i nieustraszonym Woiownikiem: Widziały go Węgry poniżającego pychę Otomańską; był wprawdzie głębokim Politykiem, umiał wzruszać naymocniejsze sprężyny od ktorych cała Monarchiy zawisła potęga; umiał utrzymować powagę i dostojenstwo wielkiego Ministra; zarządzać o pomnożeniu dobra powierzonego rządowi Swoim Kraiu, ale ztąd naywiększa wypływa dla niego chwala, że był dobrym Oycem, troskliwym o wydoskonalenie Synow Swoich nietylko w ludzkiej, ale też w Boskiej mądrości. I dla tego to w pośród naywiększych zatrudnień, w pośród naycięższych prac i obowiązkow czulego Ministra, niezapominał o tym, że był Oycem. W pośród to ukochaney Familii Swoiey po wielkich pracach i trudach siodki znajdował odpoczynek, z którą ta nayprzyjemniejsza dla niego była zabawa, wybadywać się pilnie o postępkach Jey w mądrości, pochwalać Jey prace, wpaiać w Jey umysły nayszlachetniejsze i naypiękniejsze maxymy. Był to drugi Dawid, który otoczony gronem Synow Swoich, nieprzeftawał powtarzać tey pomienionego Krola maxymy: Synowie moi!

moi! nie szukajcie nigdy innej chwały, oprócz tej, która pochodzi od mądrości. Wszelka inna próżną jest, omylną jest, godną pogardy.

Te wysokie nauki, iak głęboko wryte zostały na sercu J. O. X. JMći Woiewody Poznanskiego, świadkiem tego jest sam skutek, świadkiem tego jest, ta mądrość, która go na wysokim dostojenstwa postawiła stopniu. Przebierzcie myślą wszystkie stopnie, ktorými J. O. X. JMći Woiewoda Poznański dążył do honorów, a przyznacie, że mógł sprawiedliwie przystosować do siebie owe Pisma Świętego słowa: Wszystkie dobra przyszły mi razem z mądrością, i nie komu innemu, tylko iey, winienem całą chwałę moją, i wszelkie zaszczyty moje: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa, et innumerabilis bonestas per manus illius.* Sap. I.

Izaliż I. O. X. JMći Woiewoda Poznański był z liczby, owych ludzi, ktorých szczęśliwa okazyja iaka, ktorých okoliczność iaka niespodziana, ktorých usilność troskliwej i natarczywej ambicyi, postawiła na widok całego narodu, przyspieszyła skutek ich zamysłów, i z podziwieniem wszystkich przyprowadziła ich do mety, do ktorej osiągnięcia żadnego prawie nieuczynili kroku? Jnny zadziwiający cały Narod okazał się cud w wywyższeniu J. O. X. JMći Woiewody Poznanskiego. Jeśli dąży do pierwszych w Ojczyźnie dostojenstw, dąży do nich z taką nieskwapliwością, że na koniec odbiera je połączony pożytkiem i potrzebą Narodu. Nie szukał On bynajmniej godności, dosyć miał na tym oczekiwać ich, i nie tak On ich oczekiwał, iak one oczekiwały Go, nie tak On dążył do ho-

norow, iak raczey honory dążyły do niego: *qui venire ad dignitatem detrectaverat, ad ipsum dignitas venit.*

Iżaliż sądzić kto będzie, że J. O. X. JMci Woiewoda Poznański, był zliczby owych ludzi, ktorych głęboka i tajemna ambicya w nayfkrystszych cieniach, i w nayścisleyszym milczeniu niedoścignionych intryg układa osnowę, naysubtelniejszy do uskutecznienia niedoścignionych ułożeń Swoich używa środków, unika oczu swoich konkurrentow, chroni się ich przezornością, i w ten czas dopiero okazuje się na widok, gdy doydzie pomyslnego skutku zamysłów swoich? W wywyższeniu J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego, niemasz żadney skrytości, niemasz subtelnych intryg, niemasz tajemnicy. Widziano, że ieden urząd torował Mu drogę do drugiego, że iedna godność, otwierała Mu wrota do inney. Widziano, że podwyższenie Jego wzrastało po stopniach, że zazdrość miała dosyć czasu, aby się ubezpieczyła, i zagroziła Mu drogę do uskutecznienia nadziei Jego.

Iżaliż zapatrować się będziemy, na podwyższenie J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego iako na skutek azardu? Azard, iest to czcze słowo, ktore wynalazła nieumiętność, aby pokryła hańbę swoią, ktore przywłaszczyła sobie niezbożność, aby walczyła przeciw rozumowi, ktorego używa złośliwa i nikczemna polityka, aby bezpiecznie naganiała wybor Monarchy. Azard iest nic, niemoże nic. Wszystko ma swoią przyczynę, wszystko ma swoy początek. Początkiem wywyższenia J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego była zaśluga. Zaśluga znaioma, szacowana, doznana; zaśluga, kto-



ra niewprzod wysoki dostoięństwa otrzymuie stopien, aż poki się nieokaże być wyższą, od tego stopnia, który posiada.

Rzekłem, iż zasługa znaioma, szacowana, doznana podwyższyła J. O. X. JMęci Woiewodę Poznańskiego na wysoki dostoięństwa stopien. Zgromadziwszy albowiem bogate umieiętności skarby, wyczerpnowszy wszystkie naygruntowniejszey polityki zrodła, przeniknowszy głębołość wyrokow nayuczeńszych Filozofow, pozyskawszy wszelkie wdzięki, zniewalającey serca, i wdzierającey się w umysły ludzkie, wymowy, staie J. O. X. JMęci Woiewoda Poznański na Dworze Wiedeńskim, w tey postawie, która okazowała wielkość umysłu Jego, wspaniałość serca, zdatność do wielkich czynow. Tam to, na tym teatrze odmieniającym się ustawicznie, w tey to Krainie nayniedościglejszych intryg, niedoćieczonych zdrad, skrytych i przemyślnie uknowanych złości, w tey Krainie, gdzie się szanują bez szacunku, gdzie sobie służą bez miłości, gdzie się zniewalają bez szczerości, gdzie sobie szkodzą bez nienawiści, gdzie się przyiażnią bez przywiązania; w tey Krainie, w ktorey szczęście prowadzi częstokroć do niełaski, w ktorey przymioty do podwyższenia się potrzebne, są często do niego przeszkodą; gdzie skromna zasługa bywa w zapomnieniu, bo się nieokazuie na widok, gdzie okazująca się zasługa uciśniona zostae, bo się iey lękaia, gdzie szczęśliwi niemają przyiaćioł, bo iey z nieszczęśliwemi mieć niechcą. W mowię tey to krainie staie J. O. X. JMęci Woiewoda Poznański, i pierwsze kroki iego, na tey zakrętney uczynione drodze, tyle we wszystkich sprawiły zadumienia, że rozumiano, iż iuż ią tyfiac przeszedł razy. Lud, który poniey chodził od młodości lat swoich, niepoznawał

iey tak dobrze, bo doświadczenie i sztuka, ludziom tylko pomier-  
nego dowcipu są potrzebne, wielkie dowcipy rodzą się z tym wszy-  
stkim, czym być mają, czas okazuje ich tylko, stawia ich na widok  
swiatu, ale ich nietworzy. Jednym rzuceniem oka J. O. X. JMci  
Woiewoda Poznański, przenikał tajemnice wszystkich ułożeń, pozna-  
wał związek wszystkich intryg, przeglądał połączenie i przeciwność  
wszystkich interesów. Przyszedł na dwor CesarSKI z temi talenta-  
mi, ktorych tam inni przychodzą szukać, ale nienabył tych nało-  
gow, ktoromi tam napawać się jest zwyczaj. Szczęśliwy był wpo-  
łączeniu zdatności i przezerności Ministra z cnotą podczciwego  
czlowieka. Szczegulniejszym natury darem umiał podobać się  
wszystkim bez przyśadności, szanować wszystkich bez podłości, chwalić  
bez podchlebstwa, zasługiwać się, i okazować się być zasłużonym,  
jednać sobie przyjaciół i utrzymować ich. Towarzystwa naywyborniey-  
sze, towarzystwa naydystyngowociusze, przyjmowały Go, wzywały, za-  
praszały Go. Domy wielkich Panow, pałace Xiążąt, Gabinety Ministrów  
otwarte były dla Niego, w nich znajdował dla Siebie szacunek, przy-  
jaźń, poufałość. Wszystkich dla siebie zniewolił umysł, wszystkich po-  
ciągnął serca. Duch próżny, duch wyniosły iakichby w umyśle swoim  
nieknewał ułożeń dalszego uszczęśliwienia swego! iakichby nieużył  
intryg, aby ponizył wszystkich, a sam wygurował! Ale mądry  
utrzymuje się w granicach wykonywania swego obowiązku; dosyć  
ma na tym, że znalazł dla siebie chwałę i szacunek, że wielkie  
przymioty iego znane były u Dworu, że do naytajemniejszych  
rad od Monarchini był użyty, że wyroki iego w Radzie pierwszeń-  
stwo otrzymują, że cała stolica napelniona jest chwałą imienia i czy-  
now Jego.

Ale podobno na cudzym Dworze nayznakomitsze nawet, i naypiękniejsze zgromadzać zasługi, nie iest to własney zasługiwać się Oyczyźnie. Pomnożyć chwałę Oyczyzny, wślawić ją bardziey w cudzym Narodzie pięknemi dziełami Swemi, poznać nayzakrętniejsze drogi cudzozięmskich Ministrow, okazać swiatu, że w Narodzie naszym niezbywa na doskonałych Mężach, którzyby w profronnych nawet zbawiennie i pożytecznie zaradzali Gabinetach, nie iestże to taka dla Oyczyzny przysługa, do iakiey, każdy z Obywatelow kochających ją poczuwać się powinien? Jeśli zwiedzenie cudzych Kraiow, nie dla tego, aby tylko widzieć, aby tylko stracić maiątek, ale, aby poznać rząd, i obyczaje Państw, iak uczynił J. O. X. Jmści Woiewoda Poznański, a potym umieć zaradzać o dobru Oyczyzny, iest znamienitą dla niey przysługą, izaliż niewielka będzie J. O. X. Jmści Woiewody Poznańskiego zasluga, ktory i Oyczyznę i Siebie wielkimi na Dworze Wiedeńskim wślawił przymiotami? Ktory tym iedynie końcem postronne zwiedził narody, aby się użyteczniejszym dla Oyczyzny stał obywatelem, i do utrzymania iey dobra i pozytkow zdolniejszym? Jeśli hanbą są dla swego Narodu, ktorzy cudze zwiedzając kraie, zostawiają w nich okropne slady rozwiozłości swoiey, podłości swoiey, i ponizających skutkow długow swoich, iaka chwała! iaka zasluga! iest w Oyczyźnie J. O. X. Jmści Woiewody Poznańskiego ktory wszędzie słodką po Sobie zostawił pamiątkę mądrości Swoiey, wyrokow Swoich, cnoty Swoiey.

Jakoż nieprozne o Nim Oyczyzna powzięła nadzieie. Gotały się wprawdzie dla Niego na Dworze tym wielkie nadgrody, wspaniałość Monarchini wdzięczney Jego zaslugom wyższych spodziewać się Mu kazała urzędow, wielkie Jego przymioty obiecowały

wały Mu ie niezawodnie; ale w głębi serca Swego słyszy głos ukochaney Oycyzny, aby dla iey pożytku i uszczęśliwienia użył skarbow tey mądrości, którą postronne, uszczęśliwiał narody. Poznawał J. O. X. JMści Woiewoda Poznański iako wdzięczny Syn, iż tey powszechney wszystkich Matce winien jest wysokość urodzenia Swego, wielkość imienia, zaszczyty Przodkow Swoich; przemaga więc wnim miłość Oycyzny nad wszystkie nagrody, nad wszystkie pożytki własne, nad wszystkie za granicą dostojności. Powraca się na łono Matki Swoiey, w ten czas prawie gdy w pośród zamieszania Jego radą, Jego pomocą, Jego mądrością mogła być zafiloną, uleczone iey rany, przywrocona spokoyność.

W ten czas to właśnie okazał Swemu Narodowi, iż nie dla tego zagraniczne zwiedził kraie, aby zwyczajem innych szkodliwe do Oycyzny wprowadził mody, smiertelną Deizmu, i brzydkich obyczajow zarazał ią trucizną, brzydził się i gardził Swoim Narodem, lecz żeby pożyteczne dla kraiu w prowadził dzieła, zbawienną Oycyznę wspierał radą, szacował Swoy Narod, i iasne po całym kraiu rozsiewał światło cnot i mądrości Swoiey.

Swiadkiem tego są Seymy na których Poselski piastował urząd, gdzie radą Swoią, mądrością Swoią wymową Swoią, rozroznione chęci poiednał, uporne umyśly przekonał, szkodliwe zamiary oddalił. Swiadkiem tego są prace Jego i trudy, z uszczerbkiem zdrowia i majątku podjęte, z których łatwo można było poznać, że się cały wylał ku uszczęśliwieniu Oycyzny, ku uleczeniu iey ran ku pomnożeniu iey dobra. Swiadkiem tego jest owa niespracowana gorliwość Jego, w ufilnym wykonywanui powierzonych Sobie urzędow, owa troskliwość o

dobro

dobro oyczyzny, owa czułość o ubezpieczenie kraiu, z ktorey można było poznawać, że nie dla siebie żył, tylko dla oyczyzny, że nie Swego szukał dobra, tylko oyczyzny, że niechciał być szczęśliwym, tylko z oyczyzną.

Mamyż się dziwić, że u Nayaśniego Monarchy naszego znalazł szacunek wielkich przymiotow Swoich, widział poważenie prac Swoich i zasług, ziednał nakoniec dla siebie wdzięczność, poufałość, przyjaźń? Przyjaźń? a mówię o Krolu! Aż do naszych czasow Tron otwarty namiętnościom, nieprzystępny był czułości. Ubolewaćby potrzeba nad losem Monarchow: otoczeni oni blaskiem chwały i okazałości, nieznaydowali dla siebie tey sfodkiey roskoszy, ktora jest owocem czystey i otwartej przyjaźni, a ktorey nayuboższy kosztuje wieśniak; bo to pewna, że żyć bez przyjaćioł, jest to, bez rozkoszney żyć sfodyczy. Ale nie na wysokość Swoiego Maieřtatu, lecz na własne serce Swoie uskarżaćby się powinni Krolowie. Zostawiono to było STANISŁAWOWI AUGUSTOWI nauczyć Krolow, że przyjaźń nie jest tą cnotą, ktoraby ich upodlała, że nie jest tym darem, ktorego by im ubliżało Niebo. Zostawiono to było J.O.X. JMści Woiewodzie Pohnańskiemu nauczyć Obywatelów że każdy z nich może tą piękną i chwalebnią unosić się ambicyą, aby się starał pozyskać dla siebie serce i przyjaźń Monarchy.

Szlachetnaż to i wspianiała nadgroda! ktora dopełniła żądze J.O.X. JMści Woiewody Pohnańskiego, ale nie dopełniła wdzięczności Krola. W nadgrode więc wielkich zasług Jego, ozdabia Go przed godnością. Pisarřwa Koronnego; w krotce za iednomyślną całego Narodu zgodą składa wręce iego laskę nieustajacey przy  
boku

boku Swoim Rady, sędzi Go potym być godnym, aby wysokie w Senacie posiadał krzesła, pierwszemi w woysku zaszczyca Go rangami, przybiera Go nakoniec do Swego boku, aby wraz z Nim ustawicznie czuwał nad dobrem oyczyzny. Ktoż tu nieprzyzna? że J. O. X. JMści Woiewoda Poznański niekomu innemu winień jest ten szacunek i poufałość, którą miał u Krola, tylko za studze i cnotom Swoim? że niekomu innemu winień jest wywyższenie Swoie, tylko, temu szacunkowi, tey poufałości na którą zastrużył u Krola? Co za chwala! co za zaszczyt! dla J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego, że tak wielki Krol osądził Go być pożytecznym dla Swego Krolestwa.

Owoż Panowie moi! odkryłem Wam wszystkie ścieżki, ktoremi szedł J. O. X. JMści Woiewoda Poznański. Nieobaczycie na nich żadnych przewrotności, żadnych wynalazkow, żadnych intryg chciwey i niespokoyney ambicyi. Obaczycie raczey zastrugę w naydelikatniejszych doświadczoną urzędach, w naywalnieszych okazaną intereffach, wszędzie i od wszystkich szacowaną. Obaczycie, że będąc skromnym, spokoynym, statecznym niedążył do honorow przez natrętne i gwałtowne usiłowania. Obaczycie nakoniec, że cała chwala Jego, wszystkie zaszczyty Jego, wszystkie dostoięstwa Jego, są dziełem cnoty Jego, napiętnowaney cechą prawdziwey mądrości. *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa, et innumerabilis honoras per manus illius.* Poznawszy więc drogi, ktoremi Mędrzec dąży do honorow, nauczcie się z przykłądu J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego, iako Mędrzec czyni pożyteczne dla Oyczyzny swoje honory, używaniem swoich przymiotow.

CZĘŚĆ DRUGA.

17

**T**rudno wprawdzie przyść do honorow z szacunkiem i wziętością u Narodu, ale daleko trudniej zostając na honorze utrzymać ten szacunek. Uraczony poufałością Krola J. O. X. Jmci Woiewoda Poznański nieomieszkał usprawiedliwić wyboru Jego przez naypożyteczniejsze i naypotrzebniejsze przymioty Swoie, dla dobra i uszczęśliwienia oyczyzny.

Nieznaydować żadney trudności w rozwiązywaniu naywiększych zawilości, prędką, ale pożyteczną, w nieprzeyrzanym nawet przypadku, dać radę, w ułatwienniu naytrudniejszych intereffow gotową mieć zawsze otwartość i przeniknienie rozumu, iest to dar, który do wysokich urzędow nayzdatniejszym czyni człowieka; iest to dar, który dla Ministra i Senatora wielki przynosi zaszczyt i chwałę, ale ten to iest dar oraz, który J. O. X. Jmci Woiewoda Poznański wcaley Jego posiadał obszerności.

Jeśli podany był od Tronu do rozwagi i roztrząsnienia projekt iaki, iесли przytrafił się do ułatwienia intereff iaki, iесли przypadła do oswiecenia i rozwiązania trudność iaka; widziano J. O. X. Jmci Woiewodę Poznańskiego, bez przygotowania, bez ufilności odpowiadającego z takim wyborem słow, z takim związkim i dokładnością, z taką dowodow i przyczyn ważnością, żebyś sądził iż niemowił, ale raczey czytał z nayufilniejszą uwagą naysubtelniejszych Politykow wyroki.

Nigdy J. O. X. Jmci Woiewoda Poznański niebył bez pracy i zatrudnienia, zawsze i publicznemi i prywatnemi intereffami był obarczony, ustawicznie na wszelkie, choć naytrudniejsze zapytania  
C  
musiał

musiał dawać odpowiedzi, przytrafiało się za tym, że wpośród rozpoczętej pracy, wpośród ułatwiania naytrudniejszego intereffu, nieprzejrany inny przypadek intereff, który nieodwlocznego domagał się ułatwienia. Udawał się więc do ułatwienia go, niezapominając bynajmniey o pierwszym. Duch Jego rozprzestrzeniał się podług potrzeby intereffow, myśli Jego pomnażały się, ale się niemieszaly, albo raczey porzucał pierwsze myśli, bo się niełekał, aby zapomniał o nich. Załatwiwszy niespodziany intereff, powracał się do pierwszego, niepowtarzając tego, co iuż powiedział, ani się lękał, aby niepuścił tego, co mówić był powinien. Iżaliż to, co gwałtownie płynie, z podobnąz nieupływa gwałtownością? Nie, Panowie moi! z umysłu J.O. X. JMści Woiewody Poznańskiego, nio nieuni-ka, nic nieupływa. Pamięć Jego prędką wprzycięni, wierna w zachowaniu, pilna w wyobrażeniu niezna różnicy między terazniejszym i przeszłym czasem, widzi to ieszcze, co iuż widziała, slyczy to, co slyszała, odpowiada na to, na co iuż odpowiadała. Niemożl kto spamiętać tego nawet, co się do własnego Jego ściagało intereffu, wszystko to w J.O. X. JMści Woiewody Poznańskiego znalazł pamięci.

Z tąd to pochodziło owe zaspokoienie umysłu, ktore wydawało się w miłej i przyjemnej Jego powierzchowności. Ułożenia wielkie, uwagi pracowite, zostawiają częstokroć na twarzy iakieś ślady usiłney i natężoney myśli. Dusza głębokim osłabiona rozważaniem, niezayduie częstokroć tyle siły, aby się wydobyła z głębi żywych wyobrażeń swoich. Widzianoż kiedy J.O. X. JMści Woiewodę Poznańskiego w pośród naywiększych prac i głębokich myśli pokrywającego posępnością twarz Swoię, okazującego niespkoyność umysłu i finutne zadumienie? Ktoregokolwiek czasu przybył kto do Niego, zaydowa-



wał Go zawsze, chociaż wpośród pracy w zaspokoionej i miłej powierzchowności twarzy. Chciał Go kto znaleźć w domu Jego, iako przyjaciela, iako obywatela, przyjemną i słodką gościa zabawił rozmową, wiadomości publiczne, wiadomości prywatne opowiedziane z okazaniem przyjemności na twarzy, miłe dla gościa czyniły momenta. Rozmowa jego o naukach, o Woysku, o handlu i konsztach, z taką wesołością, z takim zaspokojeniem, z takim dla słuchających była ukontentowaniem właśnie, iakby bez czynne prowadził życie, właśnie, iakby żadnymi obarczony nie był trudami.

Ztąd to pochodziła owa stateczna i nieodmienna żywość Ducha, która w największych pracach krzepiła jego siły. Umiał J. O. X. JMci Woiewoda Poznański swoimi rozrządzać sprawami i po pracy słodkiego użyć odpoczynku, przez któryby do dalszych trudów nabył siły i duszy i ciała. Doświadczył On na sobie prawdziwych owych słów Pisma Świętego: że sen człowieka spracowanego mądrością jest snem miłym i słodkim, snem duszy i ciała, snem który wraz z krwią pokrzepia ducha. *Quiesces, et spavis eris somnus tuus.*

Ztąd to pochodziło owe niedościenie sekretu. Często bardzo nayprzezorniejsi i nayostroźniejsi ludzie powierzchownym pomieszaniem odkrywają to, coby w nayscislejszym chcieli mieć milczeniu, niemowię wprawdzie nie, odkrywają się iednak, bo z twarzy ich i oczu można czytać wszystkie ich zamysły i ułożenia. Proźnie kto z twarzy J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego chciał doysć sekretu stanu. Jednostajność twarzy Jego, podobna do owy łodki

C 2

ktora

ktora nieodmiennym biegiem do zamierzonego za powodem prze-  
zornego sternika, dąży celu, ukrywała przed nayprzezorniejszą cie-  
kawością iego zamiary, poty, poki niewidział żadnego w odkryciu  
tajemnicy niebezpieczeństwa.

Ztąd to pochodziła owa obszerność niepoliczonych wiado-  
mości. Handle, woyny, Religia, sprawiedliwość, prerogatywy i obo-  
wiązki urzędow, prawa Monarchy i przywileie ludu: wszystko to  
nietajne mu było, wszystko to w naywyższym posiadał stopniu. Po-  
znawać z gruntu zwyczaie, skłonności, charakter, przyrodzenie  
Narodow: poznawać nawet talenta, przymioty, zdatność chęci wszy-  
stkich w Europie Ministrów: to wszystko niebyłoz J. O. X. JMéi Wo-  
iewody Poznańskiego umiejętnością tak doskonałą, żebyś sądził iż  
we wszystkich całej Europy mieszka częściach, na wszystkich bawił  
się i doskonalił dworach, ze wszystkimi prześtawiał Ministrami, ze  
wszystkimi rozmawiał Mędrkami, na wszystkich znajdował się ra-  
dach. A ta umiejętność naypotrzebniejsza, a iednak bardzo rza-  
dka między nayuczeńszemi newet, to iest umiejętność poznawania  
ludzi, niebyłaz umiejętnością J. O. X. Woiewody Poznańskiego?  
Moment rozmowy, rozmowy obojętney i przypadkowej dawał Mu  
poznawać i przenikać naykrytsze serca Kryiowki. Zarownie był zdolny  
i ukryć Swoie zamysły i przeniknąć cudze.

Do tych tak wielkich ducha i dowcipu przymiotow, przydaymy  
ieszcze przymioty czystego i oświeconego rozumu, zdrowey i pra-  
wdziwey polityki; przydaymy ieszcze ten przymiot, bez ktorego  
wszystkie inne przymioty są niczym, to iest przymiot, aby wszystkich  
przymiotow swoich używać ku pożytkowi i ufzczęśliwieniu oyczyzny.

Iżaliż bowiem wszystkie Dzieła Jego nieprzekonywają nas o tym, że J. O. X. JMści Woiewoda Poznański cały wylany i poświęcony był dla publicznego dobra? Wszystkie chęci Jego, wszystkie żądania Jego, wszystkie troskliwości Jego miały za cel uszczęśliwienie oyczyzny. I niemożna nieprzyznać, że tę szczęśliwą w rządach odmianę, to pożyteczne praw dla oyczyzny ustanowienie, to przyspieszenie w sądach sprawiedliwości, ten w woysku porządek, to rozprzestrzenienie handlu, to w edukacyi młodzieży pomnożenie światła winniśmy J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego wynalazkom, radzie, mądrości.

Ta rada, w ktorey każdy z obywatelów może się zaśluzyc, okazać swoją zdatność i przymioty, czuwać nad dobrem oyczyzny; w ktorey uciemiężony obywatel znajdzie obronę, handel pożytki i pomnożenie, kray cały spokojność i bezpieczeństwo; ta rada, ktora zaciemne objaśniając prawa, odbiera moc sędziom tłumaczenia ich podług własnego upodobania, wytłumacza treść i istotę prawa, niepozwała go naciągać na zgubę obywatelów; Ta mowię rada, zostająca przy boku Najiaśniejszego Pana, komuż winna Swoy początek? iżaliż J. O. X. JMści Woiewoda Poznański niebył iey wynalazcą? iżaliż nie on przekonał naród o Jey potrzebie? iżaliż nie on pierwszy skutkiem okazał pożytki z niey wypływające? Po ustanowieniu albowiem tey rady Najiaśniejszy Pan za iednostayną całego narodu zgodą niekomu innemu powierzyć raczył laskę rządów, tylko iey wynalazcy. Ten ciężki i pracowity urząd z iakim zaszczytem imienia Swego, z iakim pożytkiem oyczyzny spracował, świadkiem jest Seym, który roztrząsał wszystkie czynności Jego. Nieuchylił On żadnego wyroku, nayprzenikliwsze oko niedoyrzało nic, coby

naganić mogło, iednostayne wszystkich były głosy wielbiące czyny Jego, wychwalające usilność Jego w wykonaniu tego z pożytkiem dla Oyczyzny, co mądrość Jego wynalazła.

Coż może być większym zbogaceniem skarbu, obfitszym bogactw zrodłem, wydoskonaleniem kunsztow, nad handel i iego utrzymanie? Sprawiedliwe cła ustanowienie, zbytecznych od prywatnych obywatelow zdzierstw zniesienie, obfite pożytki wypływające z handlu z kraiem Rossyjskim są to skutki pracowitey o dobro powszechne J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego troskliwości.

Nic gruntownieyszym dla każdego Państwa niemoże być uszczęśliwieniem nad sprawiedliwość. Ta bezpiecztwym czyni każdego obywatela w swoim majątku, ta niepozwała przemocy nad słabością gorować, ta wydarty majątek ukrzywdzonemu przywraca. Przyspieszenie żądaiącemu sprawiedliwości, wynalezienie skutecznych i niezawodnych sposobow, do skrocenia i ukończenia nieśmiertelnych prawie processow, zapobieżenie niesprawiedliwym prawnikow dla przedłużenia spraw wynalazkom, pewne bez mordow i zaboystwa własności swoiey odzyskanie, nie są dziełem J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego iako wynalazcy i Autora nieustaiącey Rady?

Troskliwa Oyczyzna o dobro Synow swoich, o wydoskonalenie ich serca i duszy, za powagą Krola, za radą J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego, za zgodą wszystkich Stanow, ustanowiła szkołę Kadetow, i czego za innych Monarchow dobrze myślących Rzeczpospolita nasza dokazać niemogła, tego pod mądrym STANISŁAWA AUGUSTA rządem dokazała. Ale rząd tey szkoły, ustanowienie w niej porządku, rozrządzenie nauk, postanowienie Nauczy-

ćielow zlecone iest J. O. X. JMści Woiewodzie Poznańskiemu. Bo znała Oyczyzna, że nikt skuteczniey niedopełni iey żądań nad tego, który zna związek wszystkich nauk, bo przekonana była, że J. O. X. JMści Woiewoda Poznański usiłować będzie, aby z tey szkoły podobni mu w cności i mądrości wychodzili Mężowie.

Bez płaty, bez karności, bez porządku, woysko iest uciążliwością dla kraiu, iest ciężarem dla obywatelow, iest pokrzywdzeniem dla wieśniakow, iest raczej zbiorem Krzywdźcielow niż obrońcow oyczyzny. Zbawienna J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego rada, mądre Jego, iako Prezydującego w Departamencie woyskowym, projekta, wykonanie ich, i inne chwalebne ustanowienia, przyprowadziły woysko do tego stanu, że można Go nazwać wyborem ludu, zbiorem Rycerzow, ozdobą kraiu, chwałą i obroną Narodu.

Wszystkich Mędrcom, wszystkich Narodow ten iednostayny iest wyrok, że na dobrej Młodzi edukacyi całe oyczyzny zawisło uszczęśliwienie. Troskliwy nasz Monarcha o wydoskonalenie edukacyi narodowej, za iednomysłną wszystkich Stanow zgodą ustanowił Magistraturę, ktoraby nad tym dziełem czuwała ustawicznie, wyszukiwała pewne do wydoskonalenia go środki, zaludniała uczonymi i zdanemi do cwiczenia młodzi, Szkoły i Akademie Nauczycielami, wprowadziła potrzebne i użyteczne dla kraiu nauki, ustanowiła doskonały i iednostayny sposob wszędzie ich uczenia. Ale w tey Magistraturze iżaliż J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, iako mądry Senator, iako troskliwy o dobro oyczyzny Obywatel, niebył powszechnym Narodu głosem policzony? aby to tak wielkie dzieło do skutku przyprowadził, wydoskonalił, na zawsze utwierdził. Ten miły

miły dla niego, chociaż pracowity, włożony na siebie od Narodu obowiązek, ziąką gorliwością, ziąką wielkim pomnożeniem nauk, ziąką pracowitością wykonał, świadkiem są wizyty, które własnym kosztem bez względu na drogie zdrowie swoje, z ukontentowaniem wszystkich, z pożytkiem młodzi, z podziwieniem Nauczycielow odbywał. Widziáno Go, iż otoczony gronem młodzi, z taką dobrocią, z taką łaskawością rozmawiał z nimi, niższym nawet i pomierniejszym nie pogardzając stanem, żebyś sądził, iż zapomniał o tym, że był Xiążęciem, że był Senatorem, sądziłbyś raczej, że to był kochający oyciec, który z własnemi rozmawia dziećmi. Jak siodką czuł pociechę, iak się rozprzeźrzało serce Jego, gdy na zapytania dostateczne odbierał odpowiedzi; z taką zaś na nie oczekiwał cierpliwością, że nietylko boiaźliwym dobrocią Swoią dodawał serca i śmiałości, ale też zatrwożonych i pomieszanych łagodnością słow nieznacznie do odpowiedzi dostateczney naprowadzał. Umiał J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, tak opieszalosc naganic wiedznych a w drugich pochwalić pilność i pracę, że iak w tych przynależyta pochwała niewzbudzała pychy i pogardy ku innym, owszem do pracowitszey zagrzewała ich pilności, tak w tam tych mądra i łaskawa nagana ożywiała ostrygłe nieco i oziębione do nauk chęci. Pięknzyż to i przedziwny dla Nauczycielow był na ten czas przykład! mogli zbierać dla siebie doskonałe wzory do przynależytego postępowania Sobie zuczniami, mogli się nauczyć iakich środków i sposobow używać mają, aby szkolna młodź korzystała skuteczniey z ich prac i usilności, i dążyła nieodmiennym krokiem do nabycia skarbow rozumu i cnoty. Pryznać trzeba, że J.O.X. JMci Woiewoda Poznański oka-

zał się na ten czas najsławniejszym Nauczycielem dla samych nawet Nauczycielow. Przyznać oraz potrzeba, że się dziwiono niezwykłej Jego cierpliwości, gdy godzin kilka niespracowanie trawił dla poznania i postępu w uczniach, i zdatności w Nauczycielach. Wszędzie zaś słodką po sobie zostawił pamiątkę, ludzkości Swoiej, dobroci Swoiej, mądrości Swoiej.

Ale niedosyć miał na tym J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, podeymować osobiście wielkie dla dobra publicznego prace, chciał i jeszcze aby miłości Jego ku oyczyźnie wiekowały dowody. Widział że w Woiewodztwie Poznańskim zbywało tak na szkołach iako i Nauczycielach, widział niesposobność wielu obywatelow do odleglejszych szkół odsyłania dzieci Swoich, chcąc więc dogodzić ich żądaniom, publiczne do tutejszego miasta wprowadza szkoły, dostateczny do utrzymania Nauczycielow ustanawia fundusz, dom do mieszkania, szkoły do nauk wyznacza, i z niemałym ie przyozdabia nakładem. Niesądził tego J. O. X. JMści Woiewoda Poznański uszczerbieniem majątku, umniejszeniem dochodow, pokrzywdzeniem Familii, co się dla dobra łoży oyczyzny.

Lecz ani tym, tak wielkim dziełem niebyły zaspokoione żądze, iego troskliwe i staranne o pomnożenie pożytkow i dobra powszechnego. Chcąc się zaśluzyc obywatelom Woiewodztwa Poznańskiego, z niewolić sobie bardziej ich serca, ściślejszą z niemi zawrzeć i utwierdzić przyiaźń, wkrzesza dla dyftyngowaney szlachetney młodzi Konwikt, ustanawia w nim wszelkiego rodzaju nauki, ktoreby nie tylko oświecały rozum, ale też cwiczyły i polerowały ciało. Geometria, Historia, Geografia, Prawo Natury, Prawo Narodow, Pra-

wo Cywilne, Architektura, Języki, Ryfunki, Maneż, wszystko to za staraniem J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego, dla pożytku i wydoskonalenia młodzi jest w prowadzone i dotąd się statecznie utrzymuje. I spodziewać się potrzeba, że te młode latośle urosną, kiedyś w wielkie drzewa przynoszące dla pomnożenia dobra publicznego obfite owoce cnoty i rozumu, i głościć zawsze będą, iż w tym uroflu ogrodzie, który J. O. X. JMści Woiewoda Poznański pracą i starannością Swoją zaszczerpił i uprawił.

Ale miłość pomnożenia powszechnego dobra nie miała żadnych granic w sercu J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego. Widział On, iż młódz szlachetna niemająca sposobu nabyćia nauk zszkodą Oyczyzny w grubych nieumiejętności zofaie ciemnościach; widział że bez nauk i poloru giną zaszczyty iey Szlachećstwa, i niepożyteczne są dla Oyczyzny. Poznawał, że młódz taka niemając żadney nadziei dalszego uszczęśliwienia swego, w dziedzićtwie Przodków swoich, troskliwiey, niż owa młódz nadęta dostatkami Oycow Swoich, szukać Go będzie w nauce, i pożyteczniejszą za czasem stanie się dla Oyczyzny. Ubolewał nad smutnym losem tey młodzi J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, czuł głęboko, iaką z tą strate ponosi Oycyzna, rozrywało się Oycowskie serce Jego, że tyle pięknych dowcipow w zaniedbaniu zofawało. I nie było to czeze politowanie iakie, chciał go skutkiem okazać przez zapobieżenie tey stracie, i ofłodzenie smutnego losu nieszczęśliwey młodzi. Chcąc albowiem wesprzeć iey niedostatek, podźwignąć ubóstwo, stanowi Konwikt, wktorymby młódz szlachetna uboga bez najmnieyszego rodziciel-  
skiego nakładu, mając pewne z funduszu i przystöyną odzieżę i po-



żywienie wygodne, równą iak w pierwszym Konwikcie odbierała edukacją, równie, iak tamta, w tychże samych ćwiczyła się naukach. Przedziwneż to i wspaniałe dzieło! którego początkiem, którego wykonaniem niemogło być nic, tylko miłość Ojczyzny. Ojczyzno! cieszyć się zawsze będziesz obfitemi tego dzieła pożytkami. Młodzi ta łaską J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego wydzwigniona z swego upodlenia dźwigać cię będzie, ubogacona skarbami nauk i pięknych przymiotow, ubogacać cię będzie, wsparta rozumu i umiętności darami wspierać cię będzie, albo raczey w osobach Jey J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, chociaż przeniesiony od nas do Nieba, zaradzać o tobie, wspierać cię, i uszczęśliwienie Twoje zawsze pomnazać będzie.

Przyznaycież Panowie moi! że J. O. X. JMści Woiewoda Poznański przez swoje wielkie prymioty i talenta uświetował wszystkie doświadczenia Swoje pożyteczne uczynić dla ojczyzny; że postawiony na czele Narodu, wielkimi od Monarchy ozdobiony godnościami poświęcił je wszystkie dla dobra Narodu, który brzmiał wszędzie i zawsze niesmiertelnych cnot i mądrości jego pochwałami: *Fama nominis Ejus, per ora populorum volitabat.* Esther c. 9. Smiem nawet mówić, iż im bardziej pomnazać się będą wieki, tym się też bardziej pomnazać będzie sława imienia Jego: *Fama nominis Ejus crescebat quotidie.* Ibidem. Jmie J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego będzie zawsze w iednym zostawać rzędzie, z owemi Wielkimi imionami Ambocow, Ryszeliuszow, Mazarynich, Fle-rych, z owemi wielkimi imionami Janow Sobieskich, Stanisławow Lubomirskich, Janow Zamoyfskich. Wielki „ten i mądry Senator,

żyć będzie zawsze w dziękach naszych, tym bardziej wielbiony i szacowany, że do przykładu otrzymanych honorów przez zasługę, do honorów pożytecznie używanych przez przyzioty, przydał jeszcze przykład honorów zaszczyconych przez cnotę. Trzeci i ostatni charakter prawdziwego Mędrycy.

### C Z Ę S C   T R Z E C I A.

**N**iech zginie, niech przepadnie, niech w zgardzone i wyszydzone będzie, owe niesprawiedliwe bezbożnych zdanie: że cnota, zle utrzymuje honory, że cnota na honorach utrzymać się nie może. Widzieliście, Panowie moi! mądrość, talenta, zasługi, J. O. X. JMci Woiewody Poznańskiego, przypatrzcie się teraz przykładom Jego cnoty.

Obyczaje jego, iżaliż odmieniły się za przybyciem honorów? Słodki, przyiemny, uprzedzający, skromny, coż miał pospolitego z owemi Panami nasladującemi Azyatyckiey pychy i wyniosłości, do których z trudnością przystęp znaleźć można, których gabinety tak własnie, iak tron Aswera, otoczone wielkimi zaporami, są na kształt świątynicy iakiey, do ktorey mieszkające tam bostwo, niewielu przypuszcza czcicielow, a i ci z swiego przypuszczenia, ten tylko odnoszą pożytek, że na dumney i posepney ich twarzy czytać mogli oczewiste znaki, iż nudna im iest ich przytomność? Aby mieć przystęp do J. O. X. JMści Woiewody Poznańskiego potrzeba było znosić nieludzkość Dworskich w niedopuszczeniu do Pana?

Przystęp do niego był łatwy, z ludzkością przyobiecana audyencya, pozwolona bez opoznienia, przedłużona bez nudności. Wolno było kazdemu obszernie przełożyć swoy intereff, prawnie

go popierać, opowiedzieć iego przyczyny, utrzymować swoje projekta, utwierdzać je dowodami. Sama nawet bojaźliwa skromność łaskawym obliczem Jego była zabezpieczona, i gdy się spodziewała zastać Xiążęcia, zastać Senatora, znajdowała Obywatela pełnego ludzkości, dziwiła się w zadumieniu kredytowi Jego bez pychy, wywyższeniu Jego bez wyniosłości; prowadze Jego bez pogardy, bez owey dumney i napuszoney miny, która bojaźliwszym czyni człowieka w obliczu Senatora, niż w obliczu Monarchy. Skutek to był owey chrześcijańskiej pokory, która wpośród najwyższych dostojenstw przenika, i równość, i niekzemność człowieczeństwa. I dla tego nikt dostateczniej niewypełnił na sobie owego w Pismie świętym wyroku: podwyższony ieśteś nad innych, postanowiono cię ich rządcą, niechciejże się wynosić z tego, nieuwodź się ztąd wyniosłemi, i pogardzającemi innych myślami, bądź wpośród nich, iako ieden z ich liczby: *Rectorem te constituerunt, noli extolli, esto in illis, sicut unus ex illis.*

Jakiegoż ukontentowania, iakiej przyjemności niesprawował wpośiedzeniach i towarzystwach, ow iego duch słodki, miły, porywający, owe pełne ludzkości, grzeczności, dobroci postępowania, owe uymuiące w rozmowach wyrazy, owe względy na przynależyty każdemu respekt, owe nawet każdego humorowi podleganie, owe wdzięczne do osob, do miejsca, do czasu stosowanie się, owa troskliwość w domu swoim, o wygodę, o miłe i przyjemne zabawki dla Gościa, tak dalece, żebyś sądził iż miał iakiś interesi podobania się wszystkim, i że się na nim doskonałe spełniły owe Pisma Świętego słowa: iż był człowiekiem kochanym w towarzystwie: *Vir amabilis ad societatem.* Prov. 6, v. 8.

Coż powiem o owej iednostayności statecznego i nieodmiennego humoru? Bardzo się różnił J. O. X. JMści Woiewoda Poznański od owych ludzi, których dziwaczny humor miarkować potrzeba, i upatrować szczęśliwych momentow, aby mu dogodzić, których niestateczny humor pospolicie zwykł bywać dla innych i przykrą nudnością i nieznośną fatygą. J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, ani wesołością Swoią, ani pracami Swemi, ani pomyślnością Swoią, ani niespokoynością Swoią, niebył nikomu przyczyną fatygi. Zawsze rozmawiał z iednostayną ludźkością, zawsze słuchał z rowną cierpliwością, zawsze odpowiadał z iednakową dobrocią, zawsze rozrządzał i ustanawiał z nieodmienną spokoynością: *Responsio mollis, - lingua placabilis, - - dulcis eloquio.* Prover. C. 15.

Takiemi to J. O. X. JMści Woiewoda Poznański dostoięństwa Swoie zaszczycał cnotami, przez ktore w obliczu ludzi wdzięcznym stawał się i miłym, ale czyliż był takim w obliczu Boga? iżaliż J. O. X. JMści Woiewoda Poznański usiłując podobać się ludziom, usiłował oraz podobać się Bogu? iżaliż oddając to Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, oddawał to Bogu, co jest Boskiego? Tak jest, Panowie moi! poznając dobrze J. O. X. JMści Woiewoda Poznański, że będąc obywatelem był oraz Chrześcianinem niewykonywałże, tak wszystkich obowiązkow Swoich, żeby iedna cnota niebyła przeszkodą dla drugiej? Nigdy pobożność niemoże być pretextem, żeby dla niey Senator bezczynne i niepożyteczne prowadził życie. Nigdy naywalniesze interessa, nieprzeyrzane i niespodziane przypadki; naygwałtowniejsze potrzeby nieprzerwały chwalebego zwyczaju Jego, aby codziennie przy straszney Ołtarza znaydował się ofierze, oddał nay-

wyższe-

wyższemu Panu winny hołd modłów i wielbienia. Trofkiwość o uszczęśliwienie Ojczyzny, niezatlumiała w nim trofkiwości o poświęcenie samego siebie.

Gdyby mi czas pozwalał, okazałbym Wam J. O. X. JMści Woiewodę Poznańskiego, ziedney strony, iako pracowitego Senatora przenikającego nayskrytsze proiekta, naysubtelniejsze wynalazki, oszukujące zamiary zdradliwey polityki; z drugiey strony, iako Chrześcianina, wstępuiącego w przepaść sumnienia Swego, rozważaiącego wszystkie poruszenia Swoie, roztrzązaiącego ściśle wszystkie postęпки Swoie, sądzącego się, oskarżaiącego, i oczyszczaiącego się przy trybunale pokuty. Okazałbym Go Wam ziedney strony, trudne zpostronniemi Ministrami ułatwiaiącego intereffa, okazuiącego głębokość dowcipu swego, przekonywaiącego ich wielkością dowodow Swoich; z drugiey zaś strony, w obliczu świętych Ołtarzow utrzymuiącego przez pokorne ułożenie ciała, przez naydoskonalsze zebranie ducha, godność i maieftat Religii, zawstydzaiącego w Kościołach pożytecznemi, i bardzo potrzebnemi przykładami Swemi, bezbożność rozwiozłego ludu, i swawolney wteraznieyszyn wieku młodzi, która za zwyczaj ma teraz, nie inny czcić Kościół tylko fortuny, nie innego uznawać Pana, tylko ktorego widzi, nie inny szanować Ołtarz, tylko tron, nie innego wzywać i czcić Boga, tylko tego, który światowe tytuły, i doczesne rozdaie dostatki. Okazałbym Go Wam ziedney strony, w publicznych posiedzeniach, w towarzystwach domowych zadziwiaiącego przyjemnością rozmowy swoiey; z drugiey strony oddalonego na osobność, z gorącością ducha, z upokorzeniem ferca pospolite odmawiaiącego modlitwy, rozważaiącego Ew-

ange-

angeliczne maxymy, ktore wraz i do rozumu i do serca mówią, ktore nauczają poznawać i Boga i siebie, poznawać oraz nie doskonałości Swoie, i głęboko korzyć się przed Bogiem. Okazałbym go Wam ieszcze z iedney strony wszystko rozstropnie i rozsądnie czyniącego, wszystko podług wymiaru rozporządzającego; z drugiego zaś strony mądrego Ewangeliczną mądrością, to iest zachowującego ściśle ustawy Kościoła, pamiętającego zawsze na to, że mało na tym zależy dla Chrześcianina żyć albo umierać, ale na tym dla niego zależy wiele, żyć życiem sprawiedliwych, aby umierać śmiercią sprawiedliwych.

Umierać śmiercią sprawiedliwych! O ile łask zawartych iest w tey iedney łasce! wszystko nas przekonywa, o moy Boże! żeś ią dać raczył temu wielkiemu Senatorowi. Słyszał On w głębi serca Swego odżywaiący się głos Pisma: zbliżam się, mowi Pan, przychodzę, przynoszę wraz z sobą i nadgrody moje, i żeśmy moje, ah kto iest sprawiedliwym, niech się stara być sprawiedliwszym. *Qui iustus est, iustificetur adhuc.* Powolnym będąc na ten głos J.O.X. JMści Wojewoda Poznański, wiernie wykonał iego naukę. W wszystkie dni i godziny słabości Swoiey obraca dla Boga, rozważa wszystkie lata Swoie w gorzkości skruszoney i upokorzoney duszy Swoiey, w ściśle spraw Swoich wchodzi rachunek, wstępuje w nayskrytsze serca Swoiego Kryżowki, usiłnie poznać samego siebie tak, iak Go sam Bog poznawał, osądzić się tak, iak Go Bog miał sądzić; odmawia i oczyszcza cnotę Swoią, ieszcze niewidać było miecza, a ofiara była iuż gotowa, widzi wprawdzie ten Oltarz, na ktorym padnie ofiarą, ale zapatruie się nań spokojnym okiem. Filozof dla świata, Chrześcianin dla wieczności, gardzi tym, co się kończyło, na to tylko ma wzgląd, co się

się zacząć miało. Udaie się więc z gorącością i pokorą ducha, do tych źródeł, z których wypływają łaski, obmywa się w nich, i oczyszcza się w Krwi Baranka.

Nawiedza Go Krol, aby mu ostatnie przywiązania swego ku niemu i szacunku okazał dowody, odchodzi okazując ciężkiego smutku na twarzy znaki. Polsko! sądz o twoiey stracie z tego smutku, poznay ztąd ten skarb, który ci odebrało Niebo. Ten smutek co za chwałą jest dla Monarchy! co za chwałą jest dla Senatorsa! któryz Krol godniejszy jest naszej miłości nad tego, który okazuje czułość serca? któryz Senator godniejszy jest niesmiertelnego od nas poszanowania, nad tego, który na taką u Krola zasłużył czułość?

Ale przybliży się już fatalny moment. Bieży więc znowu do źródeł łaski, w nich się zatapia, obmywa, czerpa z obfitością i zasiła się na wieczność. Widziano go poddającego się pod wyroki Nieba, mającego nadzieję bez presumpcyi, lękającego się bez słabości, gotującego się na drogę wieczności bez pomieszania, cierpiącego bole bez skarg i szemrania, wzywającego, proszącego, aby Bog powiększając bole, powiększył miłość, aby ukarawszy zbawił w wieczności. Widziano Go spokojnego aż do ostatniego tchnienia, dokonującego spokojnie swej ofiary, zasypiającego zwolna snem pokojem.

Ah! umarł więc J. O. X. JMśc Woiewoda Poznański, o smutna nowino! o okropna wiadomości! o nieodzyskana strato! Oyczyno! umarł twoy wierny, pracowity, mądry Senator. Familio! umarł twoy Filar, ozdoba, zaszczyt. Słudzy i Dworzanie! umarł wasz Pan, łaskawy, dobroczynny, ludzki. Ubodzy i sieroty! umarł

wasz czuły i litujący się opiekun. Szkolna młodzi, przyszła Oyczyzny nadzieio! umarł twoy Kochający i troskliwy, o twoie uszczęśliwienie Oyćiec! Zakonie moy! umarł iuż twoy dobroczynny Fundator, twoy potężny Obrońca, twoy łaskawy pomnożyćiel, twoy przychylny i przywiązani miłośnik, twoie wsparćie, twoia chwała, twoy węgielny Kamień iuż umarł! Płaczże więc nad śmierćią Jego, niech słodka wdzięczność gorzkie łzy wyciska z oczu twoich, ięcz nad stratą tak wielkiego Męża, niech ięczenia twoie, łzy twoie, płacze twoie wyrownywaią wielkim zasługom Jego. *In Mortuum produc lacrymas, et quasi dira passus, incipe plorare, -- fac luctum secundum meritum ejus.* Eccl. C. 28. A wy przezaćni niegdys Sąsiedzi iego, coż myślicie? nie toż? że umarł wasz szczery i przywiązany przyjaciel, umarł wasz ludzki w domu swoim uczćiciel, umarł zaszczyt waszego sąsiedztwa.

Tak iest umarł, ah! iuż nie żyie. Coż mowie? nie żyie? ah! żyie ieszcze, żyie w pamiątkach wielkich dzieł Swoich, żyie w przykładach wielkich cnot Swoich, żyie wdzięcznych i Kochających sercach, żyie w ofobie J. O. X. JMści Woiewody Kaliskiego, ukochanego Brata Swego. Duch ich tak ściśle wzajemną miłośćią był połączony, iak Jonaty z Dawidem, zdania ich były iednomysłne, serca fkleione, umysły statecznie ziednoczone. I dla tego to nieuchronnym dla siebie być sądzi obowiązkiem utrzymować, i w Swoim nieodmiennie zachować stanie, to wszystko, co pierwszy ustanowił; usilować, aby szkolna młodz w tychże samych naukach i obyczajach wktorych dotąd, nieodmiennie ćwiczona była, zdatnych do wszelkich



kich nauk miała Nauczycielow, i wniczym przynależyta dla szlachetney młodzi edukacya uszczerbiona niebyła; starać się nakoniec o to, aby wiekopomney pamięci godzien J. O. X. JMć Brat iego, we wszystkich dziełach Swoich, we wszystkich pamiątkach Swoich żył nieśmiertelnie.

I z tey to pryczyiny J. O. X. JMć Woiewoda Poznański, ufty i sercem J. O. X. JMci Woiewody Kaliskiego odzywa się do was przeznacni Goście na ten smutny z gromadzeni widok, aby wam żywą oświadczył wdzięczność za tę chrześcianką uczynność i usługę Waszą, którąście przybyciem tu waszym i modlitwami okazali. Poznaie J. O. X. JMśc Woiewoda Kaliski z twarzy Waszey, z smutku waszego, z żaloby waszey, że Was tu nie ciekawość iaka, nie próżne swiatowey grzeszności okazanie, nie powierzchowne iakieś oświadczenie, ale duch Religii, duch pobożności, duch litości nad duszą zmarłego, zgromadził na to miejsce. Oświadcza więc Wam nieskończoną za to wdzięczność, obowiązane serce, zniewolony umysł. Dziękuję Wam za ten sąsiedzkiy i chrześciankiy przyżni dowod, przyzeka, że go w słodkiy zachowa pamięci.

Poznaliśmy, Panowie moi! wszystkie drogi, ktoremi szedł J. O. X. JMć Woiewoda Poznański, zostając na ziemi, podźmy ieszcze za Nim, gdy wchodzi w przepaść wieczności. Oto sam tylko z samym Bogiem. Co za odmiana i zdania i myśli! Coż mu z tego, czym był i co się dzieie na ziemi. Niezmierna rozległość wieczności, ktora się otwiera w oczach iego, oczekiwanie strasznych sądow Boga, los nieodmienny nowego życia, ktore się zaczyna, aby się nigdy nieskończyło, dochodźcie, iesli możecie, co za okropną boiaźń widoki te

sprawiły w zadziwionej duszy jego. Religia nauczyła J. O. X. JMęci Woiewodę Poznańskiego, że szczęście lub nieszczęście doczesne, jest próżnym snem, jest przemijającą marą, że niemasz prawdziwego szczęścia, rzetelnego nieszczęścia, tylko w wieczności: Religia nauczyła go tego, i wierzył temu, teraz zerwana jest zasłona, widzi już to wszystko, czuje to, doswiadcza tego.

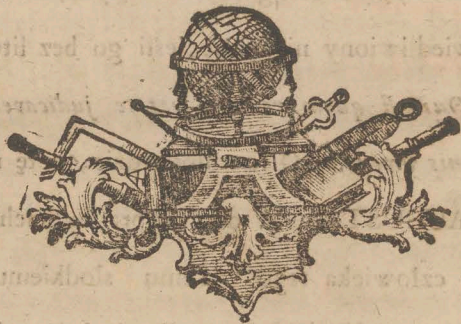
W krótkim podobno czasie i my to widzieć będziemy, i my tego doznawać będziemy. Za lat podobno kilka, za kilka dni może, zakończy się bieg życia naszego. Izaliż Niebo przyobiecało nam długie lata? niepoznaiemyż to, że najdłuższe życie ludzkie jest tylko momentem? Porównawszy z wiecznością izaliż trwałość cedru na Libanie nie jest tak krótka, jak słabych i ułomnych drzewek, rosnących pod jego cieniem? Nic więcej, nie znajduję dla człowieka, tylko rodzić się i umierać. Przeciąg który te dwie dzieli granice, jest tak małą rzeczą, że się niczym nazwać może. Poznajmy, że rozum, talenta, dostatki, kredyt, powagę, wziętość, szacunek, poznajmy mówię, że wszystkie dary, wszystkie skarby od fortuny i natury na nas wylane, zawarte są w glinianym naczyniu. Niech tylko upadnie, skruszone zostanie, i niezostanie się nic, tylko okropne ruiny i smutne ostatki jego. Przyzwyczajmy się teraz tak myśleć, jak myśleć będziemy w wieczności, tak się sądzić, jak sądzeni będziemy w wieczności. Niech człowiek rozpustny i niewierny całą uszczęśliwienia swego nadzieję, zakłada w świecie, niezazdrościmy mu tej szczęśliwości, oplakujemy raczej fatalną ślepotę jego. Bo na coż się przyda człowiekowi, że cały świat pozyska, a zgubi duszę swoją. *Quid prodest homini, si*  
mun-

*mundum univsum lucretur, anima vero sue detrimentum  
patiatur. Matth. c. 16.*

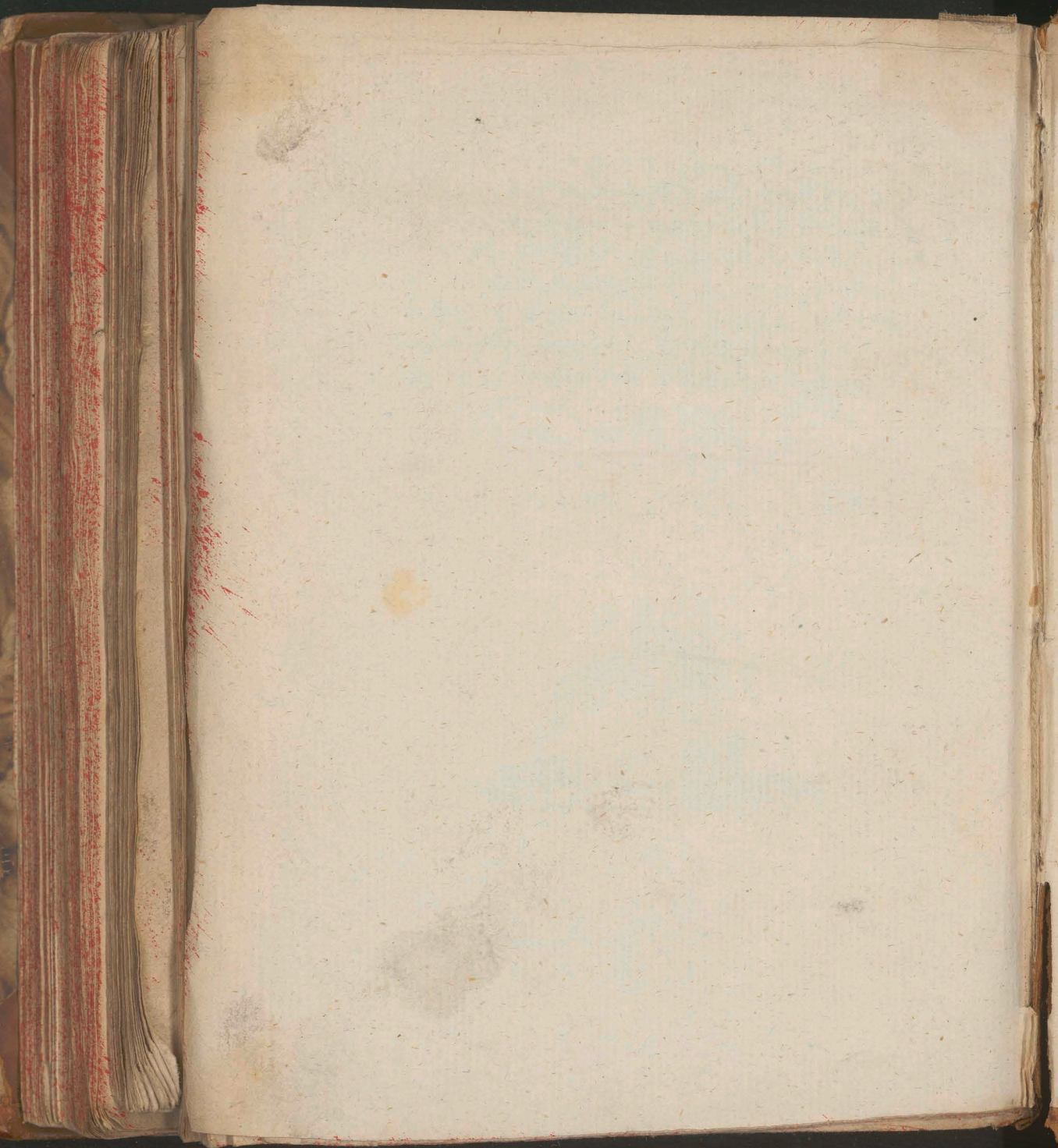
Szczęśliwy więc, i tysiąc razy szczęśliwy, ten prawdziwie mądry Senator, że poznawał, że wierzył, iż Bog jest pierwszym ięgo Panem, iż Religia jest najpierwszym dla niego prawem, że szczęśliwość w wieczności jest iędynam dobrem, ktorego serce żądać, o ktore się z troskliwością starać, na ktore z pracą zaślugać powinno.

Wielki Boże! nienależy do nas, niegodzi się nam w chodzić w przepaść sądow twoich. Wierzemy z Grzegorzem Świętym, że żaden żyjący w obliczu Twoim usprawiedliwiony niebędzie, ieśli go bez litości i miłosierdzia, sądzić będziesz. *Quia si quem remota pietate judicaveris non justificabitur in conspectu tuo omnis vivens.* O to miłosierdzie, o tę nieskończoną litość, prosimy Cię dla AUGUSTA. W owych przybytkach pokoiu, postanow duszę spokojnego człowieka tego. Temu słodkiemu i przyjemnemu człowiekowi, wyznacz dziedzictwo w ziemi żyjących. Otworz wnętrzości miłosierdzia twego, dla tego człowieka, ktorego serce litawało i wzruszało się nad ubogim. Sądz w obfitości dobroci twoiey tego człowieka, ktory samey tylko żądał sprawiedliwości. Niech Cię zmiękczy modlitwa krola, żal krolewstwa, modły kościoła, smutek Stanu, proźby Religii, strata Familii, płacz sierot, ięki zakonow, lzy oyczyzny. Pa-  
miętaj

mięty Panie na żal iego i skrucę, na wiarę iego, na miłość iego, na pokorną ufność iego w ostatnich momentach życia okazaną. Przyobiecalsz Panie, że grzechy szczerze opłakane, zapomniane będą! Jesli ieszcze pozostaly się iakie ułomności iego ślady, wysłuchayże głosu Krwi Jezusa Chrystusa, która będzie wylana na ołtarzu. Bramy syonu otworzone zostaną na głos tak potężny, wnidzie do odpoczynku z wybranymi twemi, i będzie błogosławić, wychwalać, wielbić święte imię twoje na wieki, Amen.

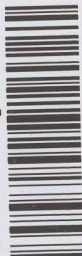






400

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025455

